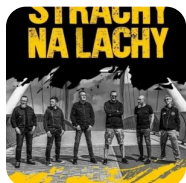


# Chory na wszystko – Strachy Na Lachy

Żółć się leje mi z wątroby  
Jak tramwaj na Patriarszych Prudach  
Moja poduszka milimetr od szyn  
Więc mam twarz jak stary Bułgar  
Dzisiaj w mej głowie zabili mi Kennedy'ego  
Jest dwudziesty trzeci listopad  
Pada mi za kołnierz jesieni polskiej glajda  
Wyprzedzają się tiry na autostradach  
Bywam jak kucharz co nie urodził się w kuchni  
Nudzę się w operze  
Chodzę tylko do knajp w których mnie nieznają  
Zostawiam po sobie puste talerze  
Jestem jak jaskółka co wiosnę zgubiła  
I znów zima za dupę mnie trzyma  
I tani frajer sprzedaje mi zimny czaj  
Redaktor Odyniec z pisma Padlina  
Jestem chory na wszystko kochana  
I nie wiem co mnie tu czeka  
Jestem chory na wszystko  
Chorobę mam na powiekach  
Jestem chory na wszystko kochana  
I jak pies kulawy szczekam  
Jestem chory na wszystko chory na wszystko  
Chorobę mam na powiekach  
Dostałem w ryj fajkę pokoju  
Kiedy znów kopałem się z koniem  
Wtedy zadzwonił do mnie Olof Palme  
I chciał porozmawiać z Kuroniem  
Ty ciągle i wciąż masz mi za złe  
Że już nie mieszkam w Punk Rock City  
Mieszkam w całkiem innym miejscu Polski  
I cierpię na syndrom sztokholmski  
Śpiewam już tylko o Polsce i o złej miłości  
Złe piosenki o złym systemie  
Polska przychodzi do mnie tylko po autograf  
Dla miłości zaś jestem złudzeniem

Nigdy nie będziemy jak Bonnie i Clyde  
Ani orłem ani reszką  
Będziemy jak ten deszczowy maj  
Jak ci wszyscy brzydki ludzie z Tesco  
Jestem chory na wszystko kochana  
I nie wiem co mnie tu czeka  
Jestem chory na wszystko  
Chorobę mam na powiekach  
Jestem chory na wszystko kochana  
I jak pies kulawy szczekam  
Jestem chory na wszystko coory na wszystko  
Chorobę mam na powiekach



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych